

Co nowego w Nowym?

„Express” rozmawia z Izabellą Cywińską

— **C** O ciekawego wystawiacie na Waszej scenie? — zwraca się „Express” do dyrektora Teatru Nowego w Poznaniu — Izabelli Cywińskiej.

— Na dużej scenie „Emligrantów” Mrożka, a na małej — „Powitanie i pożegnania” — są to ballady Bułata Okudźawy i piosenki Władymira Wysockiego. We wrześniu wznawiamy „Łaźnię” Majakowskiego w mojej reżyserii i sztukę jugosłowiańskiego dramaturga Bulatovića pt. „Czerwony kogut leci wprost do nieba”. Natomiast na październik szykujemy premierę dramatu Calderona „Życie snem”. Reżyseruje ją młody reżyser Wojciech Szulczyński. Dodam przy okazji, że staramy się lansować młodych i stwarzamy im możliwości zaprezentowania umiejętności.

Również w październiku wystawimy współczesną komedię czeską, nie pozbawioną specyficznego humoru pt. „Dziwne popołudnie dr. Burke” — Vladislava Smożka. Reżyse-

ruje ją Czech z pochodzenia — Ta-deusz Lis.

— A co w dalszych planach?

— Mamy jeszcze niezupełnie spre-cyzowane propozycje repertuarowe. W każdym razie myślimy o „Dziadach”, które chciałabym sama reży-serować. Ponadto W. Szulczyński pracuje nad „Ślubem” W. Gombro-wicza.

Zaprosiliśmy też do współpracy znanego reżysera filmowego Krzysz-tofa Kieślowskiego, który ma przy-gotować na naszą scenę jedną z naj-nowszych współczesnych sztuk pol-skich.

— Słyszeliśmy, że prowadzi Pani działalność wśród młodych miłośni-ków Melpomeny?

— Tak, od 4 już lat opiekujemy się młodzieżą skupioną w klubach „Pro-scenium” przy Teatrze Nowym. Obecnie jest ich ok. 400 w szkołach, w fa-brykach. Spotykamy się z nimi w te-atrze po spektaklach, dyskutujemy o obejrzanych sztukach. Aktorzy wpro-

wadzą ich w tajemnice swego war-zsztatu. Na specjalnych seminariach zapoznajemy ich z historią teatru, za-gadnieniami scenografii, reżyserii.

Chciałabym jeszcze przy okazji wspomnieć o naszej stałej galerii sztuki urządzonej w foyer Teatru Nowego. Ekspozycje są zmieniane co miesiąc, a wernisaże mają jakby cha-rakter happeningu. Teraz, na otwar-cie sezonu zaprezentujemy prace młodej plastyczki — Marii Iwano-wskiej.

— Kierowany przez Panią teatr od-nosi duże sukcesy, o spektaklach „Nowego” choćby o „Łaźni” Majakowskiego głośno w kraju. Co Pani uważa za największy sukces w swej pracy w ostatnim czasie?

— Chyba konsekwencję programo-wą naszego teatru. Decydujemy się na wybór takich pozycji, które zmu-szają do myślenia, dyskusji i często bywają określane jako kontrowersyj-ne. Nie mniej nasz widz — a śmiało możemy powiedzieć, że takiego sobie wychowaliśmy przez 5 lat działalno-ści naszego teatru w Poznaniu — ak-ceptuje tego rodzaju program.

A poza tym staramy się tak robić nasz teatr, by każdy czuł się potrzebn-y i wykorzystany. Podkreślamy za-wsze, że spektakl budują nie tylko aktorzy kreujący główne role, ale także nawet ci z trzeciego planu. I tacy, którzy dziś grają role epizo-dyczne, jutro mogą błysnąć, kreując pierwszoplanowe postacie. Każdemu dajemy taką szansę.

Rozm. KRYSZYNA NASIUKIEWICZ